

Audiencja u Ojca Świętego Franciszka ruchu Komunia i Wyzwolenie  
Plac Świętego Piotra, 7 marca 2015

### **Wprowadzenie ks. Juliána Carróna w trakcie oczekiwania na papieża**

Czym byłby poranek, gdybyśmy Go znowu nie spotykali, gdybyśmy nie mogli spotkać Go obecnego, czym byłby poranek, w którym zwyciężyłoby rozproszenie albo formalizm? Czym byłoby życie bez Ciebie, Chryste? Byłoby naprawdę nie do zniesienia.

Tylko zdając sobie z tego sprawę możemy zrozumieć, jaka łaska spotyka nas codziennie rano, kiedy Pan Jezus znów nas wybiera, budząc nas ze snu, byśmy mogli Go czuć jako towarzysza drogi, wydobywając nas z nieuwagi, byśmy znów mogli spotkać Go żywego, by dać nam zrozumieć, kim On jest.

Tak, jak zrobił to wobec Marii Magdaleny, wołając ją po imieniu tak intensywnie, że zadrżało całe jej człowieczeństwo: „Mario!”. Nie ma innego Chrystusa niż ten, który wydarzył się Marii. Od tamtej pory nie ma też innej Marii niż ta, którą określiło wezwanie Chrystusa. Tak jak nie ma innego Pawła niż ten, w którego przyodział się Chrystus: „Już nie żyję ja, lecz Chrystus żyje we mnie”.

Nie wydarzyło się to tylko w przeszłości. Zobaczyliśmy to teraz. „Można dorosnąć i poznać na nowo to słowo [Chrystus], ale wielu ludzi go nie spotkało, nie doświadczyło go prawdziwie jako czegoś teraźniejszego; a przecież Chrystus spotkał się z moim życiem – mówił ks. Giussani – i moje życie spotkało się z Chrystusem właśnie po to, bym zrozumiał, że On jest niewrażliwym punktem wszystkiego, całego mojego życia. Chrystus jest życiem mojego życia”. Chrystus spotkał się z jego życiem, by mógł doświadczyć, że „największą radością ludzkiego życia jest czuć Jezusa Chrystusa, żywego i pulsującego w ciele swojej myśli i swojego serca”. Co takiego wydarzyło się ks. Giussanemu, że wciąż musiał powtarzać słowa Möhlera: „Myślę, że nie mógłbym już żyć, gdybym nie słyszał, jak On mówi”?

Poprzez niego wydarzenie Chrystusa dosięgło także nas, nędzarzy. „W miarę jak dojrzewamy, stajemy się dla samych siebie widowiskiem, a jeśli Bóg zechce, także dla innych. Mam na myśli widowisko ograniczeń i zdrad – a więc upokorzenia – a jednocześnie niewyczerpanej pewności Łaski, która jest nam dawana na nowo każdego ranka” (ks. Giussani).

Ta Łaska zaczęła przenikać do świata dzięki Matce Boskiej. A dziś przychodzi także do nas, by napęłnić puste naczynia naszych serc. Prośmy, by znalazła w nas taką samą otwartość.